Wydanie wieczorowe.

Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 30 Maja 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 133.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop. miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.—Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

29 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Francuzi, gdyśmy odrzucili ich pod Angers i wzięli im pewną liczbę jeńców, podjęli z wielkimi masami kontratak, wzdłuż drogi Béthune — Souchez, odparto ich jednak z najdotkliwszemi stratami na całym froncie. W nocy przesunęliśmy słabą załogę wschodniej części Ablain niepostrzeżenie przed nieprzyjacielem, pozostanie której w pozycjach tam wysuniętych kosztowałoby niepotrzebny rozlew krwi, do znajdujących się w bezpośredniej bliskości następnych linji.

Na południe od Souchez, wczoraj wieczorem ogniem naszym stłumiliśmy w zarodku usiłowanie ataku francuskiego. Zamek Le Carieul, leżący na południowy-zachód od Souchez, figurujący w komunikatach francuzów, jako przez nich zdobyty, trwale trzymamy.

Na południowy wschód od Neuville odparto łatwo ataki nieprzyjacielskie, przygotowane ogniem min i granatów ręcznych.

W Bois de Prêtres na północny zachód od Pont à Mousson zdają się francuzi znów przygotowywać większy atak, jak wieczorem dnia 17 maja. Ogień nasz trzyma nieprzyjaciela w karbach.

Odparto krwawo pojedyńcze, nocne, częściowe ataki nieprzyjaciela. Lontnicy nasi obrzucili bombami ufortyfikowane miejscowości Gravelines i Dunkierkę a także miejscowość etapową St. Omer i trafili wielokrotnie na francuskim terenie lotniczym, na północny wschód od Fismes.

Z terenu wschodniego.

Nad Dubissą górną, na południowy wschód od Kurtowian i południowy wschód od Kielmy, zaatakowali rosjanie bez skutku. W czasie dalszego przebiegu walk nad Dubissą dolną, wyparto przeciwnika w wielu miejscach przez rzekę. W pościgu wzięto jeszcze 380 jeńców.

Z terenu południowo-wschodniego.

Wojska nasze posunęły się bliżej przeciw odnośnemu frontowi Przemyśla.

Na skrawku frontu między Wisnią a Lubaczówką, na wschód od Radymna i Jarosławia czynili Rosjanie powtórnie rozpaczliwe ataki częściowe. Odparto ich wszędzie z ciężkiemi stratami.

Rosyjski 179 pułk piechoty jest wyniszczony. Na zachód i południe od Sieniawy przeciwnik ataków nie ponawiał.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Storpedowane okręty.

KONSTANTYNOPOL, 28 maja. (T. B. W.). Kwatera główna donosi:

Po stwierdzeniu uczynionem w różnych miejscach, zdaje się, że w tym samym dniu, w którym o godzinie 6 i pół rano zatopiono okręt bojowy „Majestic", o godzinie 9-ej przed południem storpedowano również okręt bojowy z dwoma masztami i 2 kominami.

Obserwowano wielki słup wody, poczem okręt pochylił się na stronę i odholowano go w kierunku Imbresu. O godzinie 11 widziano wspomniany okręt, leżący przy wybrzeżu południowem Imbresu, okrążony parowcami małemi. Torpedowany okręt zdaje się należał do klasy „Agamemnon". Następująca mgła przeszkodziła lotnikom naszym czynić dalsze obserwacje.

KONSTANTYNOPOL, 28 maja. (T.B,W.). O storpedowaniu dalszego angielskiego okrętu bojowego nadeszły jeszcze następujące wyczerpujące doniesienia:

Wczoraj przed południem około godziny 9 pod Sigindeze na północ od Sedul Bahr, obserwowano z różnych miejsc bezstronnie i niezależnie od siebie, jak storpedowano angielski okręt linjowy. Olbrzymi słup wody wystrzelił aż do ściany pokładu, poczem okręt bojowy legł silnie na boku i następnie inne okręty bojowe odholowały go w kierunku wyspy Imbres. Po tem, niedawno podjętem przedsięwzięciu niemieckich łodzi podwodnych, przed Dardanelemi, z obawy przed dalszemi atakami łodzi podwodnych, usunął przeciwnik wszystkie okręty wojenne, z wyjątkiem kilku kontrtorpedowców, z wejścia do Dardaneli i zamknął swą flotę bojową w zatokach archipelagu Egejskiego.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-ej stronie.)

Cesarz podczas walk nad Sanem.

BERLIN, 26 maja. Z wielkiej kwatery głównej donoszą o postępach sprzymierzeńców w Galicji środkowej:

W niecałych 14 dniach armja Mackensena przeniosła ofenzywę od Gorlic do Jarosławia. Wśród codziennych walk, najczęściej przeciw pozycjom ufortyfikowanym, przekroczyła ona trzy linje rzek i zdobyła *przeszło 100 kilometrowy teren.*

Wieczorem dnia 14, zajęciem miasta i naczółku mostowego Jarosławia, wywalczyła sobie dostęp do niskiego Sanu. Należy teraz rzekę tę przekroczyć na szerokim froncie. Lecz na przodzia Radymna i w kącie Sanu i Wisłoki trzyma nieprzyjaciel jeszcze zachodni brzeg rzeki w dwóch silnie wzmocnionych naczółkach mostowych. Zresztą ogranicza się on na obronie frontu wybrzeża wschodniego. Podczas gdy wojska gwardji w ścisłym kontakcie z pułkami austrjackiemi wywalczyły sobie przejście przez rzekę pod Jarosławiem i nieprzyjaciela, wzmacniającego się codziennie świeżemi siłami, odrzucały wciąż na wschód i północny wschód kilkanaście kilometrów dalej z biegiem prądu, pułki hannowerskie zdobyły przejście przez rzekę. Bunszwiecczycy byli tymi, którzy wzięciem szturmem wyżyn Wiazownicy, otworzyli drogę i przez to *zdobyli zaciekle bronione przejście przez San.*

Dalej na północ oczyszczono kąt Sanu i Wisłoki z opierającego się tam przeciwnika. 1 pułkownik, 15 oficerów, 7.800 jeńców, 4 działa, 28 karabinów maszynowych 13 wozów amunicyjnych i kuchnia polowa wpadły w ręce nasze, reszta ujrzała się w konieczności pośpiesznego odwrotu na brzeg wschodni. Te walki i sukcesy wojsk sprzymierzonych odbywały się dnia 17 maja w obecności *cesarza niemieckiego,* który tego samego dnia szefa sztabu generalnego armji tutaj walczących, pułkownika von Seeckta, obdarzył orderem Pour le mérite, po uprzednim już specjalnem odznaczeniu dowódcy armji generał-pułkownika von Mackensena. W samochodzie pośpieszył cesarz do wojsk swych. Po drodze, wracający na wozach ranni witali głośnym hurral swego najwyższego dowódcę wojennego.

Pod Jarosławiem spotkał cesarz syna swego, księcia Eitla Friederyka i śledził następnie z różnych punktów całemi godzinami z natężoną uwagą przebieg walki o przejście rzeki. W dniach od 18 do 20 maja wojska sprzymierzone dotarły dalej na wschód, północny wschód i północ, wyparły nieprzyjaciela z Sieniawy i usadowiły się na szerokości 30 kilometrów, na wybrzeżu wschodnim; nieprzyjaciel cofnął się za źródło Lubaczowki. Wszystkie usiłowania jego dla odbicia zdobytych terenów rozbiły się, mimo że w dniach od 13 do 20 maja wprowadził on nie mniej niż 6 dywizji świeżych, aby powstrzymać nasze parcie naprzód pod i przez Jarosław. Od początku operacji dowództwo przerzuciło wszystkiego *siedem korpusów armji z innych teatrów wojny* na front armji Mackensena i przeciw centrum i skrzydłu prawemu armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Były to 3 kaukaskie i 15 a także jeden mieszany korpus armji, 6 pojedyńczych pułków piechoty, 34, 45, 58, 62, 63, 77 i 81, dywizje piechoty i 13 syberyjska, nieliczące 4 dywizji kawalerji, które przybyły już w pierwszych dniach.

Z mieszanem korpusem armji zjawiła się złożona z armeńczyków i gruzinów 3 kaukaska dywizja strzelecka, która do stycznia walczyła w Persji a w kwietniu odkomenderowano ją do Karsu, puźniej do Odesy, gdzie tworzyła część *tak zwanej armji bosforskiej.*

Na froncie pokazały się także brygady pieszych kozaków płastunów, specjalna formacja na wzór milicji, walcząca dotychczas na Kaukazie; wkońcu na krańcowym lewym skrzydle wojska rosyjskiego umieszczeno Zaamurską straż pograniczną, wojsko przeznaczone jedynie dla ochrony kolei w Mandżurji północnej, o użyciu którego na terenie wojny nie myślano z pewnością kiedykolwiek w samej Rosji. Jeszcze trzymają jednak rosjanie nad Sanem niskiem, ostatni naczółek mostowy Radymna. położony na wybrzeżu zachodnim. Zadaniem przyszłych walk powinno być wyparcie nieprzyjaciela i z tego punktu.

ORĘDZIE PASTERSKIE

o zakładaniu szkół ludowych.

Do wielebnego Duchowieństwa i Ludu wiernego dyecezji Kujawsko-Kaliskiej i okupowanej części archidyecezji Warszawskiej, wydał ks. Biskup Ździtowiecki następujące orędzie.

Zaraz po wybuchu wojny w krótkich i gorących słowach zachęciłem Wielebne Duchowieństwo i Lud Wierny, aby, pomimo zawieruchy, nie tylko nie zwijali szkół, ale, o ile możności starali się wszelkiemi sposobami nowe rozniecać ogniska oświatowe. Słowa me posłuch i oddźwięk należyty znalazły w wielu miejscach. Sprawa jednak oświaty narodowej a szczególniej naszego ludu jest tak doniosła i tak paląca, że postanowiłem się zwrócić do Was z ponownem obszerniejszem orędziem pasterskiem. Chciałbym zgromadzić w niem i dobrać ze skarbca złotej naszej mowy polskiej najtrafniejsze słowa, ogrzać je, rozpalić płomiennym ogniem najczystszej miłości Kościoła, Wiary św. i Ojczyzny, aby one najobojętniejszych zagrzały do tej sprawy, a gorących rozpaliły do najwyższych wyżyn ofiary i poświęcenia. Nie mamy swego organizmu państwowego, nie możemy bezpośredniego brać udziału w obecnej zawierusze światowej i sami decydować o swym losie. Jednak bardzo wiele pod tym względem dla bliskiej nawet przyszłości uczynić możemy, rzucając złote ziarna prawdziwej i rzetelnej oświaty w serca młodzieży, utrwalając w niej wiarę ojców naszych świętą, szczepiąc zamiłowanie ziemi ojczystej i swojskich obyczajów. Będzie to prawdziwy złoty siew dla przyszłości naszej: na to zadanie naszego narodu zogniskujemy całą siłę woli naszej, ofiarność, największe trudy i wysiłki. Długa ponura noc rozpostarła się na ziemi Polskiej, która przedtem w niczem nie ustępowała zachodowi pod względem oświaty i prawdziwego postępu. Dziś brzask jutrzenki nam świta, przy jej blaskach choć jeszcze niepewnych, gdy mamy nieco większą swobodę ruchów, a oczy potężnych skierowane są w inną stronę, wykorzystajmy w całej pełni te chwilę, aby wszędzie zaświecić kaganiec oświaty narodowej. Niech on zajaśnieje blaskiem wdzięku pełnym w najdalszych zakątkach i ustroniach rozległej Ojczyzny naszej. Oświata dla innych narodów jest w obecnej chwili sprawą drugorzędną, u nas wybija się ona na plan pierwszy, jest jakoby sercem organizmu naszego narodowego, nie wolno nam przeto ani jednej tak drogiej chwili tracić.

Wysłaniec i zastępca Zbawiciela, co na cały świat rzucił hasło; Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, przedstawiciel tego kościoła, który przechował i uchronił od zagłady w swych klasztorach szczątki starożytnej oświaty i kultury, któremu najstarsze i najsłynniejsze wszechnice, szkoły zawdzięczają swe istnienie i wspaniały rozkwit, pod cieniem którego prawdziwa nauka, cywilizacja po dziś dzień znajduje pomoc, opiekę i gorące poparcie, wołam dziś głosem donośnym do wszystkich swych owieczek, aby sprawa oświaty obecnie w

ich sercu i zabiegach przednie miejsce zajęła.

Niech jak w mrowisku zapanuje drobna, niegłośna, ale gorąca, wytrwała, obalająca wszelkie przeszkody praca nad oświatą ludu. Ze swego urzędu pasterskiego wzywam przedewszystkiem Wielebne Duchowieństwo, aby z całą gorącością ducha zabrało się do tej zbożnej pracy.

Poznałem dobrze Wielebne Duchowieństwo przez czas kilkunastoletniego pasterzowania w tej djecezji. Znana mi jest jego gorliwość, poświęcenie, pracowitość i gorące umiłowanie kraju. Wiadomem mi jest dobrze, co dotychczas zrobiło ono w niezmiernie trudnych warunkach dla samej oświaty i podniesienia ekonomicznego kraju na polu rolnictwa, handlu, a nawet przemysłu. Wiem, że i w tej dobie mogę mu zaufać i że zachętę moją do zakładania szkół i krzewienia oświaty w lot chwyci, starając się w czyn wprowadzić, pomimo olbrzymich przeszkód, które piętrzyć się będą na tej drodze. Niech żaden z Was, Bracia Kapłani, nie skarży się i nie tłomaczy, że nie starczy mu czasu na tę pracę wobec podjętych już usiłowań na innych polach społecznych. Jeżeli siły Wasze będą za małe na objęcie wszystkich robót społecznych, raczej trzebaby zmniejszyć swój w nich udział, a nawet na jakiś czas je zawiesić, a jąć się teraz tej prawdziwie kapłańskiej, pasterskiej pracy, zajmującej bezsprzecznie pierwsze miejsce po pracy czysto kościelnej i duchownej.

Zdawałoby się, że czas obecnej zawieruchy i niedoli nie jest odpowiedni do tworzenia ochronek, szkół, czytelni, kursów wieczornych dla analfabetów i innych ognisk oświatowych.

To są pozory. Naród nasz znajduje się w tak ciężkich wyjątkowo warunkach, że każda chwila względniejszej swobody jest niezmiernie dlań drogą, musi z niej korzystać.

Trzeba ocierać łzy, wspierać niedolę, karmić głodnych, lecz tembardziej nie powinna nasza ofiarność się kurczyć, serca stygnąć, gdy chodzi o nakarmienie ducha, usunięcie ciemnoty i rozpalenie światła polskiej chrześcijańskiej oświaty. Choć obecnie zbliża się czas wakacyjny, a w dodatku latem prawie cała młodzież wiejska zajęta jest w polu, tem niemniej zakładać rąk nie możemy i wyczekiwać czasu późniejszego. Wykorzystać powinniśmy te chwile na pracę twórczą, organizacyjną, na sprawienie sprzętów szkolnych, wyszukanie nauczycieli, aby, gdy czas wakacyjny się skończy, dzieci nie straciły ani jednego dnia. Musimy iść narówni z ludami oświeconymi, a tak daleko od nich odbiegliśmy, choć nie z winy naszej.

Wspomniałem wyżej o dobraniu nauczycieli. Punkt to bodaj najważniejszy i najdonioślejszy. Szkoła może się nawet mieścić w lepiance, a jak latem pod gołem niebem, dzieci mogą być pozbawieni jakiś czas ławek, stołów, gdy stanie na jej czele człowiek odpowiedni, szkoła wyda wspaniałe owoce, a przeciwnie najokazalsze budynki, zasobne w wygodne sprzęty nic nie pomogą, gdy nauczyciel nie spełni wcale swego działania, albo też spełni źle i zgubnie wobec Kościoła i Ojczyzny.

Niech na ten punkt Wielebne Duchowieństwo szczególniejszą zwróci uwagę.

Nigdy za dużo nie może być ostrożności, by do dziatwy nie dopuścić wilka w odzieniu owczem.

Patrzcie uważnie, badajcie nietylko sami, ale w porozumieniu z najświetlejszymi i najuczciwszymi ludźmi w parafji naszej, przymioty przyszłych wychowańców i nauczycieli dzieci."

Z prasy polskiej.

Do czynu!

„Wojna—to straszna rzecz". Straszną była, jest i będzie, a najhumanitarniejsze zarządzenia nie usuną ani nawet nie złagodzą okrutnych skutków, jakie pociąga za sobą wzajemne mordowanie się ludzi.

Wpływ ujemny wojny daje się odczuwać w każdej dziedzinie życia, zarówno materjalnej jak i duchowej, tylko, że na tę drugą dziedzinę mniej zwracamy uwagi, poświęcając cały swój czas i środki na walkę z nędzą, która rośnie, wzmaga się i chwyta w swe uściski coraz szersze koła ludzi.

Oderwijmy na chwilę jednak oczy od tej klęski materjalnej i spojrzyjmy okiem ducha na to, co się wokół nas dzieje, a dopiero wtedy poznamy całą grozę wojny.

Oto wiele ognisk domowych zburzonych doszczętnie, gdyż żony utrzymują rodziny swe, frymarcząc wdziękami.

Oto rodzice wysyłają swe drobne dzieci na ulice i każą im żebrać i kraść.

Oto matki handlują ciałem swych młodocianych i nieletnich córek, by zaspokoić nie tylko głód, ale i te przyzwyczajenia, których pozbycie się nie wymagałoby nawet zbyt wielkich ofiar ani poświęceń.

Powiecie nędza zrodziła i rodzi te występki. Racja, nie przeczymy: nędza jest matką zbrodni, ale tam, gdzie zasady moralne głęboko zapuściły swe korzenie, nędza tak okrutnie gospodarzyć nie będzie i ciało raczej zmoże, ale duszy nie zatruje i na zatracenie jej nie wyda.

Trzeba więc bezwzględnie zająć się nie tylko walką z nędzą, ale rozpocząć walkę z temi okropnemi spustoszeniami, jakie wojna czyni w duszach i umysłach ludzi. A najlepiej połączyć jedno z drugiem: ratując ciało — wlewać w duszę hart i wpajać w umysły zasady moralne i etyczne." („Iskra".)

Z ziem polskich.

O. Pius Przeździecki.

Jak się dowiadujemy z najbardziej wiarogodnego źródła, o. Augustyn Jędrzejczyk, zastępujący ostatnio przeora o.o. Paulinów na Skałce w Krakowie, ustąpił i stanowisko to zajął o. Pius Przeździecki.

Bobrinski opuszcza Lwów?

Rosyjski generał-gubernator Galicji hr. Bobrinski opuścił dnia 9 maja Lwów i udał się do Petersburga. Komendant miasta dał do zrozumienia, że Bobrinski już na swe stanowisko nie wróci. (Voss. Ztg.)

Wspólny zjazd komitetów polskich w Czechach.

Według „Narodnich Listów" odbędzie się wspólny zjazd komitetów wychodźców polskich czeskich w Pradze w połowie czerwca. Bliższy termin oraz program zjazdu opublikowane zostaną w najbliższych dniach. W tej sprawie toczą się jeszcze rokowania pomiędzy pojedyńczymi komitetami prowincjonalnymi i centralnym praskim. Inicjatywa do tego wspólnego zjazdu wyszła z kół komitetu wychodźców galicyjskich w Pradze.

Śladami rosjan w Galicji.

Husiatyn. Miasteczko właściwie nie istnieje: spalone i zrównane z ziemią. Tu były pierwsze starcia poważne. Pozostał szpital i dziwnym zbiegiem okoliczności fabryka piór, a na uboczu kilka niewielkich domów. Pałac ś. p. marszałka Gołuchowskiego, tak zwany Grabnik, nie spalony. Tam też koncentruje się obecnie całe życie powiatu. Nędza duża, ale nie znalazła do tej pory opiekunów. W okolicy są: w Jabłonowie p. Florentyna Czeńska, Kazimierz Czeński, Kazimierz Horodyski i Władysławostwo Boguccy. Wiosna się zaczęła; roboty w polu bardzo pilne, ale dużo do ich wykonania brakuje.

Buczacz w połowie spalony. Ratusz jednak, tak św. Jana lwowskiego barokiem przypominający, piękna stara cerkiewka drewniana i kapliczka barokowa z Matką Boską, którą starosta kaniowski miał wołami z Włoch przywieźć, ocalały. W miasteczku pustka przeraźliwa. Żydzi buczaczcy uciekli wcześniej od czortkowskich, wyjechała też cała inteligencja miejscowa. Został p. Stajowski, proboszcz i OO. Bazylianie. Kilka biedniejszych rodzin zostaje w ostatniej nędzy, tak jak w sąsiednich Monasterzyskach, spalonych i zrujnowanych. Między Buczaczem a Pyszkowcami walczono do 24 sierpnia, idąc ku Podhajcom i Niżniowu. Dn. 5 sierpnia zniszczały Monasterzyska wśród gwałtownej bitwy. Kilku z pozostałych obywateli udało się do Lwowa o jakąś pomoc. Niestety, dotąd niema żadnej. Ratunek dla opuszczonych jest konieczny. Na wsi zostali: Aleksander Potocki w Ossowcach, Szawłowski w Przewłoce, Gniewosz w Potoku, Przybysławski w Uniżu, Zaklika, inspektor szkolny i administrujący jednym z folwarków.

Otwarcie „Salonu wiosennego" w warszawskiem Tow. Zachęty.

W pierwszej połowie b. m. nastąpi w Warszawie w Tow. Zachęty otwarcie wystawy malarskiej. „Z konieczności chwila dziejowa" — pisze „Kur. Warsz." — jaką przeżywamy, wycisnęła swe piętno na twórczości malarskiej, darząc większą ilością utworów o podkładzie aktualnym. Są to raczej refleksje chwili, a nie jej syntetyczny wyraz w formie plastycznej. Dotychczas jeszcze wojna nie wydała swego Grottgera".

Kronika polityczna.

Wyłączenie z poddaństwa rosyjskiego.

(a) Gazeta „Dwa grosze" w numerze 887 podaje następującą depeszę:

„PETERSBURG (P.). Najwyżej rozkazano byłego wikarjusza parafji rzymsko-katolickiej Koło, w guberni kaliskiej, księdza Wiktora Potrzebskiego, wyłączyć z poddaństwa rosyjskiego z zakazaniem na zawsze pobytu w granicach Rosji."

Entuzjazm w Berlinie.

W Berlinie panuje entuzjazm z powodu wiadomości o zwycięstwie w Galicji i akcji floty austrjackiej przeciw Włochom. Wszędzie wyraża się radość i uznanie dla energicznego postępowania floty austrjackiej.

Cesarzowi, który po południu przejeżdżał samochodem ulicą „pod Lipami", zgotowano owację.

Nastrój we Włoszech.

Przy wyjeździe szefa sztabu jeneralnego Cadorny z Rzymu, Salandra wśród oklasków publiczności ucałował go i uściskał. Nastrój ludności we Włoszech jest, podług doniesień dzienników, rozmaity. W wielu okolicach, gdzie zwłaszcza potrzebni są robotnicy rolni, nastrój jest dla wojny nieprzychylny. Włosi rozpowszechniają opinję, że Włochy zostały przez Austro-Węgry zaatakowane i muszą się bronić, co wywołuje wciąż nowe demonstracje przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. W ten sposób utrzymuje się nastrój wojenny ludności w wielu okolicach. „Stampa" turyńska uznaje widocznie, że nastrój ten jest niedostateczny i apeluje do ludności, przedstawiając, że teraz idzie o najwyższe dobro Włoch, które muszą zwyciężyć. Wielki mistrz włoskich wolnomularzy oświadcza w okólniku, że przyszła teraz upragniona przez niego oddawna i przygotowywana godzina dla Włoch. Trzeba złączyć wszystkie siły, aby uwolnić narody od tyranów. Socjalistyczny burmistrz Medjolanu Caldarra i komendant korpusu armji w Medjolanie Springardi wymienili wizyty.

Panika w Wenecji.

Z Wenecji donoszą do pism berlińskich przez Lugano: Na wieży kościoła św. Marka urządzono stację radjotelegra-

---

54) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

DAN

— Nie chciałem zadawać śmierci, chciałem wyniszczyć głód rzesz świata, zniweczyć niewolę, jutrznię rozpalić nad ciemną nocą. Któż mi zaręczy, czy świętości mojego marzenia nie zniweczą złodzieje, czy jej nie wydadzą wrogowi, ażeby zeń uczynił środek stokroć skuteczniejszego katowania człowieka niewolnika? Byłem w moskiewskiem więzieniu, widziałem wszystko złe świata.

BOŻYSZCZE

— Jakakolwiek będzie twa boleść, musisz iść dalej.

(Rozlega się daleko za jeziorem strzał rewolwerowy. To Czarowic zapytuje w ten sposób Dana o miejsce, w którem się zatrzymał. Echo strzału rozlega się w dalekich skałach gierneńskich Alp, leci dolinami, słania się i brzmi w przestworzu leśnych puszcz, jak wołanie setek tysięcy głosów).

BOŻYSZCZE

— Słyszysz? Woła cię świat.

(Dan podnosi browning i strzela w powietrze na znak odpowiedzi)

— Już dałeś znak.

DAN

— Nie! Jestem głuchy i oślepły od męki. Nie pójdę! Niech on, który umieścił w niewiadomem dla mnie miejscu proch, dynamit i szymozę, ażebym do nich stąd za pomocą ognia trafił, idzie z tym ogniem w świat. Ja zostanę w laboratorjum.

BOŻYSZCZE

— Lękasz się.

DAN

— Lękam się, drżę. Teraz już idzie ku mnie Czarowic. Słyszę skrzypienie jego kroków na mrozie lodu jeziora.

BOŻYSZCZE

— Czemże jest śmierć człowieka, którą będziesz zadawał?

DAN

— Morderstwem.

BOŻYSZCZE

W tej chwili, gdy to mówisz, dogasa tysiąc żywotów z chorób, z nędzy, z prześladowań, w szponach tyranji! Ty śmierć ludzką wytracisz w rodzaju ludzkim. Uczynisz z niej wartość najwyższą, straszną, świętą i wieczyście płodną, jak śmierć Sokratesa,

DAN

— On minął już jezioro. Już idzie w górę.

(Daje się słyszeć powtórny strzał Czarowica. Dan podnosi bezwładną ręką browning. Strzela)

BOŻYSZCZE

— Zmuszasz mię, żebym cię kusił. Potęga tyranji, skupiona w armjach okrętach wojennych i narzędziach śmierci, jest tylko symbolem. Moc tyranji leży nie w dłoni bezsilnego władcy, lecz w niemocy jego niewolników. Lecz niezniszczalność nędzy, przejawiająca się w wiecznej nicości, pognębieniu, porażce i różnopostaciowem niewolnictwie człowieka, jest również tylko symbolem. Jedyną potęgą istotną i niewątpliwą jest genjusz i funkcja jego — wynalazek. Materjalny wynalazek staje się wartością duchową, jeżeli budzi z martwych ducha niewolników i łamie w ich piersi berło tyrana. Podobnie, jak okręty wojenne i narzędzia śmierci rzucają na dusze ludzkie cień niewoli i stwarzają potworny jej ideał, taksamo materjalnego trzeba wynalazku, ażeby oświecił dusze blaskiem ideału wolności. Ludzie, którzy raz złamią w duszach swych niemoc tworzenia, narzuconą im przez przeczenie tyrana, zabudują i osiędą szczęśliwą ziemię.

Naród twój jest, jak lamentująca białopienna brzoza, której naród moskiewski, opętany przez ideał tyranji, w szaleństwie swem przywalił wszystkie żywe gałęzie, pręty ssące sok i oddychające liście olbrzymią masą głuchej gliny, górami pracowicie zniesionego na glinę kamienia. Nacina wróg pień jej biały, w bolesny pałąk wygięty, napuszcza w żyły jej jadu swych zbrodni, zarazy swojej głupoty. Patrz, jak poprzerzynane są korzenie twej brzozy ukochanej, jak schnie i pęka jej kora, jak z ran bezużytecznie wycieka w ziemię sok życiotwórczy! Zamiera w pustkowiu brzoza żywcem pogrzebiona. Dodaj ramienia! Od dzieła twego dźwignie się, wyrwie i w niebo z pohańbienia uniesie święta korona. Obmyją deszcze liście zbłocone, wicher wiosenny wyprostuje skrzywione gałęzie. Nową pieśń zaśpiewa w wiatrach białe boże drzewo...

(Trzeci strzał Czarowica. Dan odpowiada po raz trzeci, Bożyszcze znika)

CZAROWIC
(ukazuje się na polanie)

— Nie mógłem trafić na twój trop...

DAN

— Na mój trop nie łatwo trafić.

CZAROWIC

— Jesteś dumny, wynalazco.

DAN

— Jestem dumny.

CZAROWIC

— Okaże się wnet, czy uzasadniona jest twoja duma.

DAN

— W jakim porządku umieściłeś naboje?

CZAROWIC

— Najniżej proch. O jakie sto kroków wyżej dynamit.

DAN

— Ktoś tu może słucha naszej rozmowy!...

CZAROWIC

— Czy sądzisz, że i w lasach gierneńskich czyha na nas moskiewski szpieg?

DAN

— Przypomnij sobie we śnie wieczornym usłyszaną formułę:—Milcz z zaciśniętemi zębami, albo składaj wewnątrz siebie p[illegible] idzie o Polskę!

(c. d) n.

liczną. Złocony dach świątyni pokryto grubą warstwą piasku, celem ochronienia go przed bombami z aeroplanów. Wszystkie dzieła sztuki wywieziono do Rzymu. Na dachach najwyższych pałaców i kamienic ustawiono karabiny maszynowe. Po ostatnim ataku austrjackim wśród ludności wybuchła panika. Coraz więcej osób chroni się w głąb kraju.

Obawa przed bombami.

W Medjolanie rozkazał komendant miasta, aby złocony posąg Matki Boskiej na szczycie znanej wieży katedry medjolańskiej pomalowano na szaro, nadto wyjęte być mają jaskrawe witraże z okien katedry, której skarbnica i inne kosztowności przeniesione być mają w bezpieczne miejsce i tam ukryte.

Trudności obrony wybrzeży włoskich.

Fachowiec marynarki w „Corriere della Sera" pisze: Włochy wiedzą, że, zwłaszcza na morzu, można zwyciężyć tylko z poniesieniem ciężkich ofiar. Miny i łodzie podwodne dają dziś atakującym wiele korzyści. Ponadto bliskość obu wybrzeży adrjatyckich umożliwia napady ze strony floty austryjackiej na trudne do obrony wybrzeża włoskie. Flota włoska dobrze zrobi, gdy pozostanie bierną, jak flota angielska wobec ataków niemieckich na Hartlepool i t. d. Włoska ludność nadbrzeżna będzie musiała okazać wiele męstwa i karności. Flota włoska pragnie teraz zmazać wstyd wspomnienia bitwy pod Lissą.

Prasa chorwacka wobec zaborczości włoskiej.

Prasa wiedeńska powtarza za gazetami chorwackiemi kilka ustępów, dotyczących stanowiska Chorwatów wobec zaborczych aspiracji włoskich. Organ unionistów chorwackich, „Jutarnij list" zwraca się w stanowczy sposób przeciwko zajęciu przez Włochów wybrzeża adrjatyckiego. Chorwaci powinni występić przeciwko tym planom Włoch nie tylko z powodu swej lojalności wobec Austrji, ale także dlatego, żeby **nie dopuścić do rozbioru ziem chorwackich**, należących do jednego Państwa. W razie przyłączenia pewnej części Chorwacji do Włoch, dzieliliby Chorwaci w przyszłości los biednej Polski, rozdzielonej pomiędzy trzy państwa, prowadzące obecnie jedną z najokropniejszych wojen świata. I wobec takiego niebezpieczeństwa, które dla Chorwatów oznaczałoby poprostu klęskę — powiada wspomniany dziennik, — bronić się ze wszystkich sił i do ostatka. Organ opozycji chorwackiej „Obzor" obwinia rząd włoski o protegowanie szalonej „irredenty", która zagraża państwowemu stanowisku Austrji i dla Chorwatów i dla Słowieńców, gdyby udało się jej urzeczywistnić dany program — nie byłaby niczem innem, jak tylko **śmiercią narodową**. Chorwaci są świadomi tego, że Włochom nie chodzi w tym przypadku jedynie tylko o zabranie Trjestu, ale też o zajęcie całej Karyntji, Dalmacji i Przymorza (Pobrzeża). Ponieważ zaś kraje te stanowią narodowe terytorjum słowiańskie, przeto jest obowiązkiem Chorwatów i Słoweńców, żeby **ziem swych bronić do ostatniego tchu**". W podobnym sensie wyraża się organ stronnictwa rządowego „Hrvastka", zaznaczająca, że **Chorwaci, podczas wszczynającej się wojny, stanąć muszą stanowczo po stronie Austrji.—To samo uczynią wszyscy Słowianie**... z wyjątkiem Serbów.

Ograniczenie konsumcji mięsa w Anglji.

Urząd handlowy wzywa ludność do ograniczenia konsumcji mięsa.

W Manchester, Liverpoolu i innych miastach składy mięsa będą obecnie otwarte tylko przez trzy dni w tygodniu.

Obwieszczenie.

Przez wyrok Sądu polowego z 12 maja r. b.

1. Właściciel Stanisław Janecki
2. Syn kowala, Stefan Korsinewski

obaj z Woli-Łask, pierwszy na 2 miesiące, ostatni na tydzień więzienia skazani zostali, ponieważ, na rozporządzenie nie zważając, gołębi swych nie zabili.

Pabianice, 25 maja 1915 r.

Sąd
ruchomej Komendantury Etapowej 11. IV
podpis:
Von Westernhagen Dr. Loening
Major. Radca sądu wojennego.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Trójcy św.
JUTRO: Anieli P.

TEATR POLSKI. Dziś „Gwiazda Syberji".

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyrekcją prof. A. Türnera.

PARK STASZYCA. Koncerty orkiestry symfonicznej.

TEATR MINIATURE—NOWOŚCI. Nowy program.

OGRÓD GRAND-HOTELU. Codziennie koncerty orkiestry smyczkowej.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Ucieczka z więzienia.

Przed niedawnym czasem zdołano zaaresztować przy ul. Widzewskiej nr. 36 głośnego bandytę, Romualda Kapustę, oskarżonego o popełnienie wielu ciężkich przestępstw. K. znajdował się w więzieniu przy ul. Milsza, zakuty w kajdany. Wczoraj nad ranem, około godziny 4-ej, Kapusta, wyłamawszy mur w swej celi, która znajdowała się w piwnicy, zbiegł z więzienia. Natychmiastowy pościg został na razie bez skutku.

Za schwytanie bandyty wyznaczone zostały 2 nagrody, a mianowicie: prezydjum policji wyznaczyło 500 marek i Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej 300 rubli.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi.

Dyrekcji Tow. Kredytowego miejskiego złożony został poniżej wyłuszczony projekt.

Łódź, d. 10 maja 1915 r.

Do Dyrekcji
Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi
w miejscu.

W trosce o dobro stowarzyszonych i zarazem, co jest z sobą ściśle związane, o dobro Towarzystwa Kredytowego, komisja finansowa przy zarządzie stowarzyszenia Właśc. nieruch. opracowała projekt p. Hellmana odnośnie do sanacji położenia finansowego Towarzystwa, który mamy zaszczyt przedstawić do uznania Szanownej Dyrekcji.

1. Treść projektu.

Konsorcjum prywatne, utworzone 1) z członków Dyrekcji i Komitetu nadzorczego, 2) z członków zarządu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i 3) z właścicieli nieruchomości m. Łodzi, których odpowiedzialność majątkowa jest powszechnie uznaną, przyjmie na siebie zainkasowanie wszystkich rat zaległych, nie wyłączając raty listopadowej 1915 roku, i zaległych niepłaconych sum asekuracyjnych i wzamian za to obowiązane będzie pokrywać wszelkie kupony od listów zastawnych, płatne do d. 1/XI 1915 r. inklusive. Kapitał, potrzebny wzmiankowanemu konsorcjum dla zabezpieczenia operacji pokrycia kuponów, zebrany będzie w sposób następujący:

Na mocy porozumienia się konsorcjum z pewną instytucją finansową mogą być zastawione następujące walory i otrzymane wzamian ich bony:

a) część rat przekazanych przez Towarzystwo Kredytowe na rzecz konsorcjum.

b) pokryte z funduszów, otrzymanych na zasadzie punktu a), kupony;

c) przekazana na rzecz konsorcjum reszta kapitału rezerwowego Towarzystwa Kredytowego, która znajduje się, jak wiadomo, w Bankach Rosyjskich;

d) osobiste wartości majątkowe członków konsorcjum.

Że konsorcjum takie będzie mogło wypełnić swe zadanie, uratować Towarzystwo Kredytowe i jego członków od niechybnej ruiny, postaramy się umotywować w dalszej części naszego projektu.

II. Motywy.

Nasuwające się pytanie jest: „czemu Towarzystwo Kredytowe samo nie może zawrzeć podobnej umowy z instytucją finansową i do czego jest koniecznym utworzenie konsorcjum prywatnego". A oto odpowiedź.

Pomoc doraźna do czasu zawarcia pokoju, konieczna dla pokrycia kuponów, ze względu na nieobecność przeważnej części ichposiadaczy nie przekroczy 1,000,000 rb. i operacja tego konsorcjum nie przekroczyłaby tej sumy. W momencie jednak zawarcia pokoju i przywrócenia choćby tylko prawidłowej komunikacji pocztowej Towarzystwo Kredytowe, z powodu dalszej niewypłacalności swych członków, znalazłoby się w sytuacji krytycznej, konsorcjum zaś, zastawiwszy w Bankach Europejskich resztę przekazanych mu rat, będzie w stanie nietylko wykupić zastawione w instytucji finansowej krajowej walory, lecz z łatwością pokryć wszelkie zobowiązania Tow. Kredytowego.

Pozatem pokrycie bonów wymagalnem jest już w 3 miesiące po wojnie, co dla Towarzystwa Kredytowego byłoby niewykonalne.

Ponieważ przeprowadzenie całego projektu nie dotyka zasad hypotecznych i zaległe raty przedstawiają idealną gwarancję dla każdej instytucji finasowej, gdyż, nawet przy przymusowej sprzedaży nieruchomości, nowy nabywca stosownie do § Ustawy zmuszony jest opłacić 4 zaległe raty, o ile zaś ilość zaległych rat jest większą to od nowego nabywcy może być wymagalna spłata 10% obciążającej nieruchomości pożyczki, przeto zrealizowanie projektu jest możliwe na podstawie Ogólnego zebrania.

Zabezpieczywszy wrazie praktycznego zastosowania projektu równowagę finansową Tew. Kredytowego, przekazawszy incasso zaległych rat konsorcjum prywatnemu, potrzeba również zabezpieczyć interesy członków Towarzystwa, aby niedopuścić do masowych licytacji, wskutek ich zachwianej zdolności płatniczej.

Wobec powyższego proponujemy:

1. Rozłożenie rat zaległych z ratą listopadową 1915 r. włącznie na lat 5 przy możliwie niskiem obliczeniu odsetek za prolongatę.

2. Przekazanie w przeciągu lat 5-ciu 1,25% rat wpłacanych na kapitał amortyzacyjny na rzecz mającego się utworzyć Banku Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, na skutek czego Bank ten, otrzymawszy w chwili obecnej po porozumieniu się z instytucją finansową bony, mógby swym członkom udzielać pożyczek pod zastaw ich osobistych walorów.

Szkoła dla głuchoniemych.

P. Karol Lipinski, członek Zarządu Stow. Głuchoniemych p. n. „Wzajemność" za pośrednictwem księdza Prałata Tymienieckiego, wniósł podanie do Centr. Kom., w celu założenia szkoły dla maluczkich upośledzonych i dotkniętych przez los głuchotą i niemotą. Na podanie to otrzymał odpowiedź przychylną, i o ile się zapisze odpowiednia liczba kandydatów obu płci — to niebawem po wakacjach szkoła zostanie otwartą. Ponieważ w Łodzi daje się oddawna odczuwać brak szkoły dla głuchoniemych, więc już przed 6 laty starano się założyć taką szkołę, ale projekt spełzł wtedy na niczem, ponieważ władze rosyjskie odmówiły swego pozwolenia. Obecnie zachodzi wprost paląca sprawa założenia takiej szkoły.

Wobec powyższego, niniejszem zwracamy uwagę Rodziców i Opiekunów, aby jak najrychlej zapisywali na listę swoje dzieci codziennie od 11—2 p. p. i od 6—9 wiecz. w lokalu Stow. Głuchoniemych, Piotrk. 231; co zaś do warunków będą oddzielnie powiadomieni. Ostatni termin zapisu do 15 lipca 1915 r. Wpisy mają być płatne, ulgowe i bezpłatne, stosownie do stanu możności.

Wakacje letnie.

Wakacje w miejskich szkołach elementarnych rozpoczną się 1 lipca i trwać będą około 1 i pół miesiąca.

Kursy pedagogiczne.

Istniejąca przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcjan Sekcja średniego wykształcenia postanowiła, począwszy od 1 czerwca, zorganizować kursy pedagogiczne, (które trwać będą 3 miesiące), w celu wykształcenia odpowiedniej liczby sił fachowych dla miejskich szkół elementarnych.

Do kursów dopuszczeni będą absolwenci ewentualnie absolwentki średnich zakładów naukowych.

Z pralni kooperacyjnej robotniczej.

(a) Wczoraj o godz. 4 po poł. w lokalu Stow. „Harfa" przy ul. Północnej Nr. 36, odbył się dalszy ciąg ogólnego zebrania członków organizatorów zrzeszenia pralni kooperacyjnej robotniczej. Przewodniczył p. E. L. K. Lejzerowicz.

Po odczytaniu ustawy, zebrani przyjęli takową po krótkich debatach z pewnymi zmianami, oraz postanowili działalność pralni rozpocząć jaknajśpieszniej, aby dać możność robotnikom korzystania po taniej cenie z pralni bielizny.

W końcu przeprowadzono wybory członków zarządu, do którego weszli pp. Szefner, Blumenfeld, Homewski, Lewkowicz, Goldman, Morgental i Rajzman, jako członkowie, oraz jako kandydaci: Szwarcman, Tański i Rozman, do komisji rewizyjnej Szmojsz, Luboszyc i Kimcho.

Fabryka fałszywych pięciokopiejkówek

(a) W Łodzi szajka rycerzy przemysłu urządziła nową fabrykę fałszywych pieniędzy.

Tym razem fałszerze poprzestają na mniejszym, lecz za to pewniejszym zarobku, podrabiając miedziane 5-cio kopiejkówki rosyjskie. Zamiast drogiej obecnie miedzi, fałszerze używają aljażu zupełnie podobnego i tak nim szafują, że fałszowane 5-cio kopiejkówki są o połowę grubsze od prawdziwych, oprócz tego różnica polega na niedokładnem obrobieniu kantu. Fałszerze swój towar zbywają przeważnie na wsi pomiędzy włościanami.

Handel żywym towarem.

(a) W I dzielnicy milicyjnej Emilja Feldenberg, zamieszkała przy ul. Pałacowej pod Nr. 12 zameldowała, iż córkę jej męża, Adelę Lidke, wykradł do domu rozpusty handlarz żywym towarem, niejaki Icek Hersz z Brzezin. W sprawie tej wszczęto śledztwo.

Z piątych rąk.

(o) W dniu 4 grudnia 1914 r. majster piekarski, Rudolf Trenkler z ul. Cegielnianej 67, wysłał na furmankę stróża swego domu, Józefa Wiśniewskiego. Od tego czasu zaprząg i stróż zaginęli. W tych dniach Trenkner poznał swój zaprzęg, t. j. konia i resorkę u Bejrysza Opatowskiego z ul. Zawadzkiej Nr. 9 na Bałutach.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż tenże kupił zaprzęg za 55 rb. od Szlamy Graneka z ul. Żabiej 14 na Radogoszcza, Granek za 52 rb. od Daniela Kaszajnera z ul. Cymmera 13 na Bałutach, Kaszajner za 40 rb. od oprawcy z Piotrkowa, Getnera, ten zaś również od kogoś. Zaprzęg zwrócono prawemu właścicielowi.

Kradzież zaprzęgu.

(o) Na ul. Orlej skradziono konia z wozem i bańkami mleka mleczarzowi J. Colerowi z Wiączyna.

Tępienie owadów i ochrona ptactwa.

Nadeszła wiosna, ogrody i pola zaroiły się od naszych przyjaciół i dobrodziejów — od ptaków śpiewających, pośród których wiele jest gatunków owadożerczych: Sikorki, szpaki, dudki, muchołówki, pleszki, dzięcioły, kowaliki i kritogłówki są to ptaki, które, jak badania starannie prowadzone stwierdziły, mogą w ciągu dnia setki tysięcy owadów pochwycić i spożyć ze swą ptasią dziatwą.

Naszym obowiązkiem jest przyjąć ich wdzięcznie i gościnnie.

Ptaki swym ruchem żywym, swym lotem, śpiewem, ożywiają naturę, a ogrody i lasy oprócz tego chronią przed owadami. Należy cieszyć się niemi, szanować.

Mało jest krajów, gdzieby ptakom tyle krzywdy się działo, co u nas. Całe gromady próżnujących chłopczyków obdzierają na sobie odzież, krwawią ręce i nogi, niszcząc gniazda ptasie, chwytają i zabijają ptaki, całe gromady próżniaków snują się, wyłapując nasze poczciwe szpaki, czyżyki, sikorki i t. d. w samotrzaski, sidła i t. p.

To też wielkie bywają szkody w naszych polach i ogrodach, bo niema komu tępić szkodliwych owadów, — nikt nie oczyszcza drzew i pól naszych.

Ptactwo w wielu okolicach śmiało, bez żadnej obawy i trwogi zbliża się do człowieka i je z rąk jego okruszyny, u nas trwożliwie unika ludzi, ucieka, uważa nas za swych wrogów. Czyż to nie okropne świadectwo, wydane przez te drobne i tak sympatyczne istotki naszym uczuciom i naszemu zamiłowaniu przyrody!...

Ptaki nietylko zdobią i ożywiają naturę, nietylko mają nas rozweselać, ale są to żywe stworzenia czujące, mają swoje pragnienia i dążenia, mają prawo do szczęścia, na przyjaźń zasługują i na współczucie. Są słabe, słabsze od nas daleko, więc im ze strony ludzi opieka się należy, powinniśmy je strzedz od krzywdy. Należy ciągle budzić te uczucia wśród dzieci i nietylko wśród dzieci. Tu idzie o ozdobę kraju, o szczęście ptaków, a także w wysokim stopniu i o nasz charakter, kulturę, nasze uczucia społeczne.

Nadmieniamy jednocześnie, że za łowienie lub tępienie ptaków śpiewających i owadożerczych winni podlegają karze pieniężnej od 1 rb. do 10 rb. za każdą sztukę a za zniszczenie gniazd, wyjmowanie z nich piskląt i jajek winni podlegają karze aresztu od 1 do 3 dni (Art. 407 i 408 Ust. Roln.)

Sekcja Rozpowszechnienia
Sztucznych Gniazd dla Ptaków
pożytecznych przy Polskiem
Tow. Opiek. nad Drzewostanem.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 29-go maja:

Z terenu północno-wschodniego.

Nad Lubaczówką i na wschód od Radymna także wczoraj i dziś w nocy próbowali rosjanie w wielu

! Zjednoczeni !
„Miniature & Nowości“
dawniej „URANIA“.
Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.

Jedyny teatr ogródkowy pod dyrekcją Stefana Szeciandа & Aleksandra Szarkowskiego.
Łódzka Revue.
„Pipkins z Chicago”
w redakcji Herolda łódzkiego.
Ze śpiewami i tańcami Rocha Pekińskiego.

„Wiązanka“
Zupełna zmiana programu.

„ACH TO ZAKOPANE!”
Kostjumowa operetka w 1 dziele Belzy.

Dziś w niedzielę
Pomimo przedstawienia w dni powszednie o godz. 8-ej wieczór, w niedziele i święta o 4-ej po poł. Ost. własne Szczegóły w programach.
Harmonizujący Miłosz.

miejscach silnych ataków, które odparto wszystkie z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Na wschodnim wybrzeżu Sanu, wśród ustawicznych walk, wojska sprzymierzone prą naprzód.

Nad Dniestrem górnym, dalej pod Drohobyczem i Stryjem ataki własne przeniosły się na następny dystans. Ataki rosjan wszędzie krwawo odparto.

Położenie jest niezmienione.

Z terenu południowo-zachodniego.

Wojska włoskie dotarły do granicznej miejscowości Ala i Primoer. Zresztą nic się nie wydarzyło na granicy tyrolskiej i karyntyjskiej. Na terenie nadbrzeżnym odbyły się małe walki. Pod Karfreitem rozproszono bataljon włoski, pod Plawą odparto atak oddziału włoskiego a na północ od Gorycji 5 ataków nieprzyjacielskich. Wczoraj w nocy wielu lotników marynarskich przedsięwzięło nową akcję przeciw Wenecji. Pod najgwałtowniejszym ogniem karabinowym i działowym, rzucili oni wielką ilość bomb, przeważnie na arsenał, które wywołały kilka wielkich pożarów a w forcie Nicolo spowodowały eksplozję.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Bombardowanie Przemyśla.

Korespondent wiedeński „Dt. Tageszig.“ donosi:

Artylerja austro-węgierska stała już (dnia 27-go b. m.) ośm kilometrów od centrum Przemyśla i zaledwie dwa kilometry od fortu Parlkowskiego, pod który podkopały się nasze linje strzeleckie aż na 200 metrów odległości. Z pozycji obserwatora artyleryjskiego można zaglądać do miasta jak do garnka z zupą. Od strony północnej bombarduje artylerja bawarska okop Makowicki.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 27 maja. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

W okolicy Szawel walczyliśmy w dniach 25 i 26 maja ze skutkiem. Wojska nasze zrobiły postępy na południowy-zachód od linji Morawiewo-Szawle, jako też nad dolnym biegiem Dubissy, odpierając następującego ofenzywnie nieprzyjaciela na wschód od Rosień. Wzięliśmy około 100 jeńców, zdobyliśmy samochody i inne trofea. Nad Bobrem bombardował nieprzyjaciel w nocy na 25 maja ciężką artylerją okolicę Ossowca i usiłował bezskutecznie podjąć ofenzywę na wschód od Jedwabna pod osłoną odurzających gazów. W różnych skrawkach frontu narewskiego ożywiony ogień działowy i karabinowy. Na lewym brzegu Wisły zabili strzelcy rosyjscy nad Bzurą bagnetami 60 nieprzyjaciół w szczęśliwej potyczce z forpocztami niemieckiemi. Pozostałych nieprzyjaciół wzięto do niewoli.

W okolicy Opatowa podejmował nieprzyjaciel ze znacznemi siłami daremne ataki. W Galicji atakował nieprzyjaciel dnia 25 maja i w nocy na 26 maja kilkakrotnie cały nasz front pomiędzy górną Wisłą a lewym brzegiem Sanu. Odparto go jednak wszędzie wśród wielkich strat dla niego. Bardzo uporczywa walka po obu stronach Sanu pomiędzy Przemyślem a rzeczką Lubaszówką i wielkiem bagniskiem Dniestru trwa w dalszym ciągu z wielką siłą. W okolicy z tamtej strony Dniestru rozpoczął nieprzyjaciel dnia 25 maja stanowczą ofenzywą na całym froncie od wielkiego bagniska Dniestru aż do Doliny. Wciągu dnia tego i następnego nieprzyjaciel, który miał ogromne straty, nie odniósł nigdzie sukcesu. Zniszczyliśmy wojska nieprzyjacielskie, które rozbiły linję pomiędzy naszymi punktami oparcia nad Stryjem. Podczas kontr-ataku wzięliśmy wielu jeńców, których liczba podaną będzie dokładnie.

Tyle komunikat rosyjski, z którego wynika przedewszystkiem, że walki zbliżają się coraz więcej do Przemyśla. Co do położenia nad Dubissą, powiada komunikat niemiecki z dnia 28 b. m. wyraźnie, że atakom tamtejszym towarzyszył dobry skutek i że wojska niemieckie wzięły 3,120 jeńców. „Trofea“ rosyjskie nie mogły zatem być wielkie.

Teatr muzyka i sztuka.

„Moralność pani Dulskiej.

Jutro zatem przemówi do nas ze sceny teatru „Thalia“ Gabryela Zapolska swą nieśmiertelną tragifarsą kołtuńską pod tyt. „Moralność pani Dulskiej“.

Rolę „pani Dulskiej“ odtworzy p. E. Breslauerówna. Zbyszkiem będzie p. Henryk Szwarcman. Obsadę ról pozostałych tworzą panie: Mary Goldblumowa, Jadw. Kempińska, M. Moszkowska, Br. Frydman, Lucy Birencwajżanka, Reny Szczęsna oraz panowie: L. Kleinman i inni.

Reżyserował tę sztukę utalentowany artysta p. Aleksander Olędzki.

Jeżeli można sądzić z próby generalnej, która odbyła się dziś w godzinach południowych, przedstawienie zapowiada się jaknajlepiej.

Bilety zostały rozchwytane, niewielka ilość pozostałych biletów będzie do nabycia w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 10 zrana.

Rozmaitości.

Co spotrzebuje dreadnought.

Olbrzymie zapasy opału, amunicji i środków żywności nowoczesnych twierdz pływających zestawiają „Lectures pour Tous“, jak następuje:

Francuski pancernik typu „Danton“ spala 2 tys. kilogr. węgli na godzinę przy szybkości 20 węzłów, a w przeciągu 115 godzin wypróżniają się jego składy węglowe.

Angielskie i niemieckie dreadnoughty mają na pokładzie 10—12 dział 30,5 milimetrowych, z których każde może dać 150 strzałów. Amunicja do każdego działa kosztuje 450 franków. Jeżeli każde działo w minucie raz wystrzeli, natenczas w 2 i pół godziny koszta wynoszą przeszło 5 miljonów franków.

Angielski dreagnought z załogą około 900 marynarzy ma w czasie wojennym na pokładzie: 30 ton świeżej wołowiny, 60 ton ziemniaków, 6 skrzyń soli do potraw, 300 bobu, 72 skrzynie sucharków, 225 funt. makaronu, 750 funtów sody, 12 tuzinów słoików z pieprzem, 8 tuzinów puszek z grochem, 300 funtów kiełbas, 50 beczek ze szmalcem wieprzowym, 65 małych sądków z margaryną, 180 połci słoniny, 150 pudeł z czekoladą, 5 skrzyń z jabłkami, 2 skrzynie z jabłkami suszonemi, 3 skrzynie ze śledziami w sosie, 300 funtów rodzynków, 300 funtów śliwek, 12 skrzyń z wieprzowiną w puszkach, 225 funtów kaszy perłowej, 6 skrzyń z sardynkami, 36 gotowanych szynek, 2250 funtów ryb solonych, 730 świeżych jaj, 200 pudeł ze świeżemi pomidorami, pół tony cebuli i tysiąc pudełek papierosów.

Pożegnanie telegrafistów.

Pisma medjolańskie donoszą z zadowoleniem, w jaki szczególny sposób ze strony włoskich urzędników telegraficznych przerwana została komunikacja telegraficzna z mocarstwami centralnemi. Podczas gdy przecięcie linji Medjolan-Trjest dokonało się bez żadnego zajścia, wydarzyła się na linji Medjolan—Frankfurt rubaszna scena. Urzędnik niemiecki zatelegrafował: Do zobaczenia w Rzymie. Urzędnik medjolański skwitował w słowach, których nie można powtórzyć i na którą telegrafista niemiecki nie mógł już nic odpowiedzieć.

Obfity połów śledzi.

Z nad morza baltyckiego donoszą o nader wielkim połowie śledzi. W Travemünde np. łowi się od kilku dni tak ogromne masy śledzi, jakich rybacy od wielu lat nie pamiętają. Wiatr południowo-zachodni wpędza niezliczone masy śledzi do zatoki lubeckiej. Śledzie wyrzuca się z wody formalnie szuflami. Inaczej nie można wcale połowu dokonywać. Funt śledzi oddaje się za 1 fenig. Chociaż w Lubece, Hamburgu i innych miastach nadbrzeżnych sprzedaje się śledzie masami, mimo to połów trwa dalej, gdyż popyt na śledzie jest ogromny. Życzyćby sobie należało, ażeby przynajmniej ten ważny zwłaszcza dla warstw uboższych produkt żywnościowy staniał.

Okruszyny.

—:—

Im więcej się kto uniewinnia — tym więcej się oskarża.

*

Nikt nie jest obowiązany do rzeczy niemożliwych.

*

Co u jednego nazywamy przestępstwem, to u drugiego — sprytem.

*

Tylko brudny egoizm zazdrości świetlnie drugim.

*

Kto idzie wolno, stąpa pewnie.

*

Uczęc drugich, uczymy się sami.

*

Od wyniosłości do śmieszności tylko jeden krok.

Poznanie.

—:—

Istotną ducha mocą przenikam całun mgły,
Co ludziom zaćmił słońce życia—miłowanie,
Przez wielką serca mękę zdobyłam poznanie,
— Zabiłam wiedzę serca, krzywd ludzkich [posiew zły.

Poznałam drogi praw, któremi zawsze szły
Dusze męczeńskie, dźwigając krzyż — [wytrwanie,
Na szczyt utęsknień — dobroci wieczne [trwanie;
Poznałam ducha moc—tajone męki łzy.

Rozpalę żądzą dobra każde serca drgnienie
...Ugaśnie w poświęceniu krwi namiętne [wrzenie...
— Ostatnie oddam tchnienie
za życia odrodzenie!

Świadome dobro śni u wielkich wrót [Mądrości,
Że dusz męczeńskich trud zbawienie da [ludzkości...
O, życie!.. Prawdą twą jest szczęsna pieśń [Miłości.

Żydówka.

OFIARY

złożone w Adm. Gazety Łódzkiej.

Na Gniazdo.

Ze skarbonki szkoły p. Rothert—3 rb.

(Nadesłane).

SCHERZO.

Wynalazco *„trzeciej“* części,
Stanisławie, nasz — czcigodny
Ty, jak ongi Herostrates,
Będziesz *kiedyś* arcymodny...
Radzibyśmy więc w nagrodę
Aplikować *„drugiej“* części,
Sto bizunów — co się zowie —
W miarę sił twych, częściej — gęś- [ciej. —
Niech *potomność* sławi głowę
Co tak myśli o kieszeni.

Poszukiwani są zaraz
Ślusarze,
tokarze,
kowale,
formiarze,
heblarze żelaza,
fryzerzy,
i cieśle,
robotnicy do kamieniołomów i fabrykacji brykietów.
Urząd pracy, Piotrkowska 108.

Nakład na wyczerpaniu!!
Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Dreksler p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książka dla każdego małżeństwa
Cena kop. 40.
Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Najtaniej na prezent
Wełna z jedwabiem na bluzki 1 rub.
Czysty jedwab na bluzki 1.75 kop.
Czarne z białem w kratki na sukie i bluzki 2 rb. 15 kop.
Czarne z białem w kratki na kostjum 3 r.
Wyprzedaż z fabr. składu 40 pr. taniej n. c. z.
Damska i męzka alpaga, oraz **resztki.** CEGIELNIANA 43 w podw., dom 4 od Piotrkowskiej.

Prawdziwe rosyjskie papierosy
oraz tytunie i papierosy zagraniczne poleca, S. Nowiński Piotrkowska 145 (sklep w podwórzu). Uwaga! tytuń zagr. od 10 k. papierosy od 30 k. 100 szt.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606“ —914 (wśródżylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Mydło tanio!
żółte z firmy „Schicht“ po 40 kop. funt, a także miękkie nafciane z firmy b-ci Nobel po 20 kop., w pięciofuntowych pudełkach, z których każde jest zaopatrzone sposobem użycia po 1 rb. Dla hurtu rabat. S. Kozłowski, Dzielna № 29.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Kupuje kwity lombardowe płacę dobrze. Kupuje także zęby używane sztuczne i różne biżuterje. Stary Rynek 6 E. Kapelusz. 89—

Poszukuję umeblowanego pokoju w pobliżu Policy Dzielnej. Oferty pod XX w G. Ł. 94—

Tytuń miałki do sprzedania 85 kop. funt. Juljusz I p. Gutwlicn. 94—

Edward Rać zgubił paszport wydany [illegible] Dobra pow Brzeziny gub. Piotrkowskiej akt poddaństwa Rosyjskiego.

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8).

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.